

N o t a t k a

z rozmów szefów delegacji, które przybyły do Warszawy na posiedzenie Politycznego Komitetu Doradczego państw - uczestników Układu Warszawskiego.

Rozmowy odbyły się w gmachu KC PZPR w dniu 20.I.1965 r. i trwały od godziny 10⁰⁰ do 14⁰⁰. Przewodniczył na spotkaniu tow. Gomułka.

W rozmowach udział wzięli:

ze strony polskiej - ttow. Gomułka i Cyrankiewicz,
ze strony radzieckiej - ttow. Breżniew i Kosygin,
ze strony bułgarskiej - tow. Żiwkow,
ze strony węgierskiej - tow. Kadar,
ze strony czechosłowackiej - tow. Novotny i Lenart
ze strony rumuńskiej - ttow. Doj i Maurer,
ze strony niemieckiej - ttow. Ulbricht i Stoph.

Na wstępie tow. Gomułka powitał obecnych i zaproponował omówienie następujących spraw:

1. Uzgodnienia treści komunikatu, w którym zaznaczyły się sporne stanowiska w odniesieniu do sformułowania o nie-rozprzestrzenianiu broni jądrowej.
2. Podjęcia przez Komitet wewnętrznej uchwały /co wynikało z dyskusji na posiedzeniu plenarnym/ zalecającej ministrom spraw zagranicznych krajów - uczestników Układu Warszawskiego periodyczne zbieranie się dla przekonsultowania aktualnie powstających problemów.
3. Powołania Naczelnego Dowództwa wojsk Układu Warszawskiego.
4. Odpowiedzi na list rządu albańskiego i ustosunkowania się

w formie krótkiej, dwuzdaniowej uchwały do **zwar**tego w nim stanowiska.

Dej:

Pozwólcie mi powiedzieć parę słów, aczkolwiek nie powiem nic nowego prócz tego co już mówiłem na naszym spotkaniu. Przede wszystkim chodzi o sprawę idei nierozpowszechniania broni jądrowej oraz włączenie odpowiedniego sformułowania do Komunikatu. Mówiliśmy już Wam o naszym stanowisku w odniesieniu do sprawy nierozpowszechniania broni jądrowej. To prawda, że dziś wiele krajów, w tym również USA występuje o nierozpowszechnianie broni jądrowej. I nie tylko USA. Inne kraje również, jak np. Indie, które zamierzają wykorzystać tę ideę, aby powiązać ją z określoną kampanią mającą na celu potępienie Chin w związku z przeprowadzanymi przez nie próbami z bronią atomową. Rząd indyjski, na ile nam wiadomo, dał instrukcję swoim przedstawicielom w innych krajach, aby wysondowali sytuację i stanowisko tych krajów w odniesieniu do wspomnianego problemu, ponieważ zamierza wysunąć na forum ONZ swój program. Jest on wymierzony przeciwko Chinom Ludowym. Przedstawiciele Indii otrzymali zadanie wysondować, jaka będzie reakcja oficjalnych osobistości z tych krajów na wysunięty przez Indie program. Rząd Indii zamierza domagać się na ONZ ostrego potępienia Chin Ludowych.

Powstaje pytanie, czy w związku z tym celowe jest i korzystne dla nas, abysmy właśnie teraz, kiedy wszystkie wysiłki koncentrowane są przeciwko stworzeniu wielostronnych sił nuklearnych, wiążali tę sprawę z zagadnieniem nierozpowszechniania broni jądrowej. Można myśleć nad tym, co więcej, nawiązać kontakty z przedstawicielami Chin, Korei, Wietnamu i innych krajów socjalistycznych oraz przyciągać ich na naszą stronę, na pozycje przeciwstawiania się utworzeniu MLF /WSN/. Osiągniemy przez to conajmniej jedność stanowisk krajów socjalistycznych w tak ważnej międzynarodowej sprawie. Nie stawiamy sprawy w ten sposób, aby przeciwstawić się tej kampanii, wymierzonej prze-

- 3 -

ciwko drogiemu państwu. Ale chodzi nam o działania rządu indyjskiego, z którym kraje nasze utrzymują dobre stosunki i trzeba je wykorzystać, trzeba na niego wpływać, aby nie wykorzystywał trybuny ONZ przeciwko Chinom Ludowym. Nie jest wykluczone, że jest to związane ze stanowiskiem USA, które tak właśnie stawiają sprawę w związku z Chinami. W każdym bądź razie, jak już mówiłem, rząd Indii będzie się starał realizować swój program i przygotowuje się do tego poprzez swoich przedstawicieli. Trzeba rozmawiać z rządem Indii o podpisaniu Układu o zakazie użycia broni jądrowej, co byłoby krokiem naprzód do całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Warto również poważnie zastanowić się nad tym, żeby pomówić również z rządem chińskim. Nie sądzę, żeby odpowiedzieli, że ich to nie interesuje i myślę, że też zajmą się tą sprawą. Do tego sprowadzałyby się nasze uwagi związane z ideą nierozpowszechniania broni jądrowej oraz z żądaniem włączeniem odpowiedniego ustępu do naszego Komunikatu.

Nie chcę niedoceniać znaczenia tej idei, ani tego, jakie pozytywne konsekwencje może pociągnąć za sobą. Nie chcę jednak również jej przeceniać. Nie rozwiąże to bowiem ani zagadnienia likwidacji zapasów broni jądrowej, ani zagadnienia jej produkcji. Uważam za rzecz ważną powtórzyć tu jeszcze raz to, o czym mówiłem już z tow. Gomułą, któremu mówiliśmy o naszych obawach. W obecnym momencie rząd Indii rozwija swoją działalność. Wyrażamy nasze ubolewanie z tego powodu i jest to dla nas przykrą niespodzianką, że rząd indyjski zajmuje się taką działalnością. Dlaczego nie jest on taki wrażliwy np. w stosunku do WSN, albo do zagadnienia zakazu broni jądrowej czy wyścigu zbrojeń? Natomiast ze sprawy chińskiej chce zrobić skandal na ONZ. Doprowadzi to do pogorszenia się stosunków między Chinami i Indiami, a nie jest wykluczone, że i do innych przykrych rzeczy. Bowiem zarówno pierwszy jak i drugi kraj zaczynają się w tym sensie angażować. Musimy pomyśleć, co mamy robić, musimy apelować do rządów tych krajów, aby się uspokoiły i rozsądnie podchodziły do sprawy rozwiązania spornych problemów.

Uważamy, że naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę tym rządowi na konsekwencje ich postępowania.

Rząd CHRL stoi po stronie krajów socjalistycznych, jest przeciwny utworzeniu wielostronnych sił nuklearnych, przeciwny wszelkim sposobom uzbrojenia NRF. W pełni popiera on rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i popiera naszą działalność. Warto się nad tym zastanowić. Jestem przekonany, że rząd chiński będzie nas popierał w naszych żądaniach, aby państwa posiadające broń nuklearną zobowiązały się nie używać jej.

Czy USA skłonne są wyjść naprzeciw tym dążeniom? Wysuwając taką propozycję można będzie przekonać się, kto naprawdę chce użyć broni jądrową, a kto nie. Trzeba przede wszystkim przynajmniej tę sprawę wyjaśnić.

Jest to problem o znaczeniu międzynarodowym. Związek Radziecki oddawna już występował z taką inicjatywą. Można by osiągnąć to nawet nie w postaci układu, a chociażby oświadczenia rządów, że nie użyją broni jądrowej. I to byłoby zrozumiałe dla światowej opinii publicznej.

Jeśli natomiast wysuwamy ideę nierozpowszechniania broni jądrowej i włączamy odpowiednie sformułowanie do komunikatu naszej obecnej narady, wówczas ludzie będą to oceniali mniej więcej tak: państwa Układu Warszawskiego proponują nierozprzestrzenianie broni nuklearnej. Ale przecież ta broń istnieje, czyli istnieje również niebezpieczeństwo.

Pragnę z całym przekonaniem stwierdzić, że popełnimy błąd, jeśli włączymy do komunikatu takie sformułowanie. Rząd Indii nie omieszka to wykorzystać, my zaś nie potrafimy mu przeciwdziałać.

Takie są nasze uwagi. Obawiamy się konsekwencji tego kroku - włączenia tej idei do komunikatu. Proszę abyście podeszli ze zrozumieniem do naszych rozważań. Nie twierdzą, że jest ~~to~~ idealnym rozwiązaniem, ale dopóki istnieje imperializm, musimy się z nim liczyć i nie widzimy innego sposobu.

Ulbricht:

Musimy kierować się podstawowym niebezpieczeństwem. Podstawowym zaś niebezpieczeństwem jest obecnie atomowy blok USA-NRF. Przy tym trzeba uwzględnić, że rząd Boński wysuwa to jako jedyne żądanie odwetowe. Nie dotyczy to ani Indii, ani żadnych innych państw. To znaczy, że niebezpieczeństwo rozpowszechnienia broni atomowej polega na tym, że broń tę otrzyma NRF, która wykorzysta ją w celach odwetowych. W tym właśnie tkwi główne niebezpieczeństwo, przeciwko któremu powinniśmy wystąpić.

Rumuńscy towarzysze zaś starają się odejść od tego problemu i kierują uwagę na inicjatywę Indii. /Dej próbuje replikować z miejsca/.

Pozwólcie mi, towarzyszu Dej skończyć, ja Wam nie przeszkadzałem.

Próba odejścia od podstawowego problemu stanowi duże niebezpieczeństwo dla krajów Układu Warszawskiego, ponieważ oznaczałoby to, że nie występują one przeciwko rozpowszechnianiu broni atomowej. NRF otrzyma prawo współdecydowania o użyciu broni atomowej, a my dopiero potem ^{mamy} oświadczyć, że jesteśmy za zawarciem układu w sprawie niestosowania tej broni?

Obecnie fakt posiadania broni nuklearnej, już sam przez się stwarza konkretną sytuację, prowadzi do określonych działań. To bardzo złożony problem. Uważamy, że najbardziej realnym posunięciem jest dążenie do nierozpowszechniania broni atomowej.

USA posiadają broń nuklearną i najważniejszą sprawą obecnie jest to, w jaki sposób i w jakim zakresie udostępnią ją Niemieckiej Republice Federalnej, jak szerokie będą uprawnienia NRF co do użycia tej broni. W tym tkwi główne niebezpieczeństwo.

Jestem przekonany, że towarzysze chińscy będą popierali nasze stanowisko. Oświadcza nam, że są przeciwni

wielostronnym siłom nuklearnym krajów NATO, że są przeciwni rozprzestrzenianiu przez USA broni jądrowej i przekazaniu jej NRF i sądzę, że jest to jak najbardziej właściwy punkt widzenia. Nie wątpię, że z łatwością dogadamy się z towarzyszami chińskimi, bowiem nie jest to sprawa dyskusyjna.

Dej:

Jeśli towarzysze chińscy odpowiedzą twierdząco, wówczas złożę samokrytykę nie tylko wobec Was, ale i wobec towarzyszy chińskich.

Ulbricht:

Ale myśmy zebrali się tutaj jako kraje Układu Warszawskiego, żeby mówić o konkretnym przeciwniku. Nie możemy uprzednio uzgadniać wszystkich naszych uchwał ze wszystkimi państwami. Mamy przecież Układ, zawarty przez określone państwa. Podpisując go, zgodziliśmy się na określony porządek, który musimy przestrzegać.

Uważamy, że formuła o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej musi być włączona do komunikatu. Gdybyśmy nie umiścili tego sformułowania, oznaczałoby to, że nie jesteśmy przeciwni, by Niemcy zachodnie otrzymały broń atomową.

Jeśli dopiero potem - po uzyskaniu przez NRF tej broni - wystąpimy z propozycją o zakazie użycia tej broni, to nie ~~jest~~ ^{będzie} polityką. Tego towarzysze chińscy nie zrobią, tego nie podpiszą.

Zapytuję Was, towarzyszu Dej, czy jesteście za tym, abyśmy zapisali w komunikacie, że jesteśmy przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej w formie WSN - co oznacza, że Niemcy zachodnie uzyskują prawo uczestniczenia w użyciu tej broni, jej koncentracji, krótko mówiąc, co oznacza wspólne atomowe uzbrojenie USA i NRF?

Gdybyśmy tak zapisali w komunikacie? Co Wy na to?

Dej:

Zgadza się całkowicie aby w komunikacie było zapisane, że wszyscy uważamy, iż Niemcy nie powinny uzyskać dostępu do broni nuklearnej. Ale nie możemy tego wiązać z ideą o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Jest to bowiem bardziej szeroka idea. Możemy to łączyć z reżimem, ustanowionym w Niemczech na mocy układów zawartych po II wojnie światowej.

Ulbricht:

Mówicie Niemcy - o jakie Niemcy Wam chodzi?

Dej:

O Niemiecką Republikę Federalną.

Novotny:

Trzeba tu sprecyzować pewne rzeczy. Amerykanie np. też twierdzą, że NRF nie może otrzymać broni jądrowej. Nie chcemy tego - twierdzą - i dlatego właśnie organizujemy wielostronne siły nuklearne.

Nam zaś chodzi o to, aby Niemcy zachodnie w żadnej formie nie otrzymały broni nuklearnej.

Dej:

W komunikacie trzeba napisać, aby NRF w żadnej formie nie mogła uzyskać broni nuklearnej.

Novotny:

Obecnie złożyła się taka sytuacja, wobec której musimy zająć stanowisko. Albo pozostawić ją taką jaka jest, albo - oddziaływać na zmianę sytuacji. I zagadnienie nie sprowadza się tutaj tylko do Niemiec.

Gomułka:

/Wyjaśnia stanowisko polskie w sprawie WSN/ Oceniamy
wielostronne siły nuklearne jako rozprzestrzenienie broni
nuklearnej na te państwa, które jej jeszcze nie posiadają.
Dlatego występujemy przeciwko tym siłom, nie zawężając za-
gadnienia do NRF i krajów NATO.

Towarzysze rumuńscy i - jak twierdzi towarzysz Dej, ~~+~~
również towarzysze chińscy - mówią tylko o NRF i NATO.

Dej:

Chodzi tylko o NRF, o zapobieżenie udostępnienia jej
broni nuklearnej.

Gomułka: Dla nas pojęcie ^{WSN jest} ~~to jest~~ ^{em} ~~synonimem~~ ^{pojęcia} "rozpowszechnia-
nien~~em~~". Powiedzcie sami, jeśli w skład wielostronnych sił
nuklearnych wchodzi jednostki niemieckie pod dowództwem
amerykańskim, które otrzymują broń atomową - czy to nie jest
rozpowszechnianie broni nuklearnej? A 25 okrętów?

To są przecież dopiero pierwsze kroki. A szkolenie
kadr niemieckich w USA i przygotowanie ich do obchodzenia się
z bronią atomową - czy to jest rozpowszechnianie?

Maurer:

Oczywiście.

Gomułka:

Chodzi mi o to, żeby nie rozdzielać tych spraw, żeby
traktować WSN jako rozpowszechnianie broni nuklearnej. Jes-
teśmy przeciwko temu. Towarzysze rumuńscy zgadzają się z
nami w ocenie WSN, a skoro zgadzają się - powinni również wy-
stępować przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej.

Ale Wy, towarzysze, sprowadzacie to tylko do NRF, a
nie do wszystkich krajów NATO. Myślę, że nie chcielibyście,

aby inne kraje NATO - np. Turcja, Belgia, Holandia itd. posiadały broń jądrową. To też by warto sprecyzować.

Jeśli wyjdziemy tylko z tą propozycją - będzie to nasza słabość, bo gdy zapytają nas o inne kraje, nie będziemy mieli co odpowiedzieć.

Po drugie, towarzysz Dej jakgdyby nie uwzględniał tego, że obecnie sytuacja jest nieco inna, niż przed kilkoma miesiącami. Przed doświadczalnym wybuchem broni atomowej w Chinach, idea nierozpowszechniania broni nuklearnej w sposób pośredni była wymierzona również przeciwko Chińskiej Republice. Obecnie problem ten już nie istnieje. Chiny zaliczają się do mocarstw atomowych i nie występujemy przeciwko Chinom. To znaczy, że jest inna sytuacja.

Popatrzmy teraz, jakie są w związku z tym zamierzenia towarzyszy chińskich, na jakie kraje Chińska Republika Ludowa chciałaby rozprzestrzenić broń atomową. Nie wiem na jakie i myślę, że ChRL absolutnie nie chciałaby rozprzestrzeniać tej broni. Ale niebezpieczeństwo tkwi w tym, że broń atomową mogą już stosunkowo łatwo wyprodukować takie kraje jak Japonia i Indie, tj. właśnie te dwa państwa, które występują przeciwko ChRL. Gdyby wszystkie państwa przyjęły układ o zakazie broni nuklearnej, leżałoby to również w interesie Chin Ludowych i całego obozu socjalistycznego. Jest to druga sprawa, której towarzysz Dej nie bierze pod uwagę.

Trzecia sprawa: moglibyśmy znaleźć dużo dokumentów, naszych uchwał i postanowień, podejmowanych wspólnie z ChRL, w których wyrażaliśmy nasze uzgodnione stanowisko w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej. Są to uchwały Układu Warszawskiego i międzynarodowych narad partii komunistycznych i robotniczych.

Wszyscy stoimy na pozycji nierozprzestrzeniania broni nuklearnej i w nowych warunkach potwierdzamy nasze stare uchwały.

Czwarta sprawa, którą chciałbym poruszyć, wiąże się z komunikatem. W naszych rozmowach tow. Dej wystąpił przeciwko projektowi Układu, który tow. Ulbrycht proponował wnieść na ONZ w imieniu krajów socjalistycznych. Ta sprawa już nie stoi. I nie chodzi o to, by członkowie komisji mogli się spierać co do treści Układu. Nie było nawet czasu na dokładne przestudiowanie wszystkich jego postanowień. My również mamy uwagi do treści Układu.

Ale w tej chwili mowa nie o projekcie Układu, lecz o komunikacie, o tym, żeby włączyć do niego sformułowanie mówiące o tym, że wypowiadamy się w ogóle przeciwko rozpowszechnianiu broni jądrowej na nowe kraje. A przeciwko WSN myśmy się już przecież wypowiedzieli.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego jesteście przeciwni takiemu ogólnemu sformułowaniu. Gdybyście byli przeciwni Układowi, to byłoby zrozumiałe, ale Wasz sprzeciw przeciwko komunikatowi jest niezrozumiały.

Teraz - w sprawie ONZ. Powiadacie, że India wnieśli swój projekt. Ale tam jest więcej krajów, które mogą wystąpić z propozycjami wymierzonymi przeciwko ChRL. Np. Irlandia, która nawet wyprzedziła Indie i wniosła projekt podpisany przez Szwecję, Norwegię, Brazylię, Burmę, USA, Anglię, Kanadę i inne państwa, aby wystąpić z propozycją nierozpowszechniania broni jądrowej. Rozumie się samo przez się, że taki projekt będzie postawiony na ONZ.

Novotny:

Cały świat wie, że będziemy teraz o tym radzili.

Gomułka:

I mamy teraz na ONZ występować przeciwko idei nierozpowszechniania broni jądrowej!?
Przecież to jest sprawa całej naszej polityki. Trzeba będzie zorientować się, co to za układ, który oni proponują.

~~Albo~~ Jeśli on będzie zamykał drogę dla rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie broni nuklearnej, ^{będzie} jeśli/wymierzony przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym i atlantyckim siłom nuklearnym - będziemy na niego głosowali. A sprawa Indii w porównaniu z tym wszystkim - to drobna sprawa.

Następny problem. Tow. Dej mówił o zakazie użycia broni nuklearnej. Nawet w projekcie komunikatu mówi się o tym, że popieramy propozycję Chińskiej Republiki Ludowej. Chodzi jednak o to, żebyśmy zastanowili się - co łatwiej osiągnąć. Zakazu użycia broni nuklearnej, czy zakazu jej rozpowszechniania?

Dla nas jest jasne, że osiągnięcie zakazu użycia broni nuklearnej będzie sprawą b.trudną i na obecnym etapie rozwoju sytuacji międzynarodowej Zachód na to nie pójdzie. My zaś wysuwamy jeszcze dalej idące żądania - zniszczenia zapasów tej broni, i jeszcze dalsze - co jest już ostatnim etapem - powszechnego rozbrojenia.

Sprawa zaś nierozpowszechniania broni nuklearnej leży jakgdyby na pierwszym, najłatwiejszym stopniu. Drugim stopniem może będzie zakaz jej użycia.

Nie mam nic przeciwko temu, żebyśmy rozmawiali z chińskimi towarzyszami, ale czy my sami nie mamy własnego rozumu, nie potrafimy ocenić sytuacji? Nie występujemy tutaj przeciwko interesom Chińskiej Republiki Ludowej.

Jeśli nasza inicjatywa zostanie odrzucona i kraje NATO stworzą atlantyckie, czy jakiegokolwiek inne wielostronne siły nuklearne, wówczas problem stanie inaczej. Wtedy znów zbierzemy się i będziemy radzić, jak postąpić w zmienionej sytuacji. Może będziemy się zastanawiać, czy nie należy dać broni nuklearnej krajom Układu Warszawskiego? Słowem, wtedy sprawa będzie stała inaczej.

Wy też myślicie tak samo jak my, ale obawiacie się, czy to nas dodatkowo nie poróżni z towarzyszami chińskimi, czy nie zaostrzy sytuacji. Ale przecież partie mogą na siebie wzajemnie wpływać. Możemy też wpływać na poglądy towarzyszy chińskich.

Maurer:

Żeby wnieść jasność i nie zmuszać Was do stawiania hipotez, o tym, co my myślimy, sami powiemy co i dlaczego tak myślimy.

Problem nie-rozpowszechniania broni nuklearnej jest szerokim zagadnieniem o charakterze uniwersalnym i dotyczy wszystkich państw świata. Są zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy tej idei. Obecnie znaleźliśmy się w sytuacji, kiedy trzeba ustosunkować się do tego problemu, wypowiadając się za nim bądź przeciwko niemu.

Delegacja rumuńska kieruje się następującym faktem: Polityczny Komitet Doradczy Państw Układu Warszawskiego postanowił zebrać się, aby wypowiedzieć się przeciwko groźbie wojny atomowej ze strony Niemiec Zachodnich. Całe przemówienie tow. Ulbrichta, jak również wszystkie Wasze przemówienia miały na uwadze głównie ten cel, i to jest normalne.

Ale my rozdzielamy te sprawy. Nie możemy rozstrzygać wszystkiego na raz, lecz w miarę jak będziemy uważali, że wysunięcie tej sprawy będzie odpowiadało naszym interesom. Dlatego przyjechaliśmy tutaj, aby wystąpić przeciwko groźbie atomowego uzbrojenia Niemiec Zachodnich i jesteśmy zdania, że nad tą sprawą trzeba tutaj radzić.

Dlaczego jesteśmy przeciwko sformułowaniu o nierozpowszechnianiu broni atomowej i umieszczeniu go w komunikacie? Dlatego, że idei tej nie podzielają niektóre kraje socjalistyczne. Dobrze byłoby wnosić tę ideę do naszego arsenału bojowego dopiero potem, jak będziemy mieli pewność, że wszystkie kraje socjalistyczne będą nas popierały.

Wy, towarzyszu Gomułka, zużyliście dużo energii i posłużyliście się dobrą logiką, aby udowodnić, że towarzysze chińscy - i nie tylko oni - będą popierali ^{ten} ~~ten~~ punkt widzenia. Wydaje mi się, że byłoby prościej po prostu z nimi na ten temat porozmawiać. Poza tym potrzeba nam nie tylko zgody krajów socjalistycznych, ale również niesocjalistycznych i nawet rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Czy sądzicie na przykład, że Francja byłaby za tą formułą o nierozpowszechnianiu broni atomowej? /Gomułka: tak, tak myślę/. Powinniśmy być co do tego pewni. Francja jest jednym z wiodących państw w walce przeciwko atomowemu uzbrojeniu NRF. Myśmymy się zastanawiali, czy warto ryzykować i wprowadzić do naszego wystąpienia przeciwko atomowemu uzbrojeniu NRF - co jest główną troską naszego obecnego spotkania - tezę albo zasadę, którą bez żadnego uszczerbku dla sprawy można wprowadzić później.

Powiedziano nam, dlaczego nie odwołać się do własnego rozumu. Otóż myślimy własną głową i sądzimy, że nic nie stracimy, jeśli nie włączymy do komunikatu powyższej formuły. Uważamy, że nie należy włączać naraz wszystkich spraw, które będziemy rozwiązywać w przyszłości.

Przed kilkoma miesiącami Sekretarz Generalny ONZ zwrócił się do wszystkich państw członkowskich z zapytaniem o ich stosunek do sprawy nierozpowszechniania broni nuklearnej. Z ogólnej liczby 114 państw odpowiedzi nadeszłała mniej niż połowa krajów. Z tych zaś, które odpowiedziały, mniej niż połowa odpowiedziała pozytywnie, wypowiadając się za nierozpowszechnieniem broni atomowej.

Czy warto wziąć to pod uwagę, organizując naszą walkę? Trzeba zważyć wszelkie szanse i wybrać najlepsze środki, które zapewniłyby nam sukces w tej walce.

Gomułka:

Mam jedno pytanie. Czy uważacie nasze poprzednie uchwały dotyczące nierozpowszechniania broni atomowej za niesłuszne?

Maurer:

Tego nie mówiłem. Pozycja rumuńska sprowadza się do tego, że my zawsze wiążemy sprawę nierozpowszechniania broni atomowej z bardziej szerokim zagadnieniem zawarcia układu w sprawie atomowego rozbrojenia.

Mówiłem o tym, żeby nie zapisywać w komunikacie/o nie-sformułowania
rozpowszechnianiu broni atomowej, nie mówiłem natomiast, że nasze poprzednie uchwały były niesłuszne. Nie mówiłem również, że były słuszne. W obecnej chwili dla nas jest ważne to, że zdaniem naszej delegacji-z taktycznego punktu widzenia jest to dla nas obecnie niekorzystne.

Kadar:

Wczoraj wszyscy występowaliśmy w głównej sprawie naszej narady i jednogłośnie wypowiedzieliśmy się przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym. Wiele mówiło się o tym, że NRF nie może uzyskać dostępu do broni atomowej, ale tym nie wyczerpuje się problem wielostronnych sił nuklearnych. Wypowiadając się jednogłośnie przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym NATO tym-samym wypowiadamy się również za nierozpowszechnianiem broni atomowej.

To, o czym mówimy obecnie sprowadza się do pytania, czy potępiamy w ogóle rozpowszechnianie broni nuklearnej. Nasza delegacja odpowiada - tak, ponieważ w dużym stopniu zwiększy to efektywność naszych wystąpień. W zasadzie jest to absolutnie możliwe i słuszne z politycznego punktu widzenia.

Obecnie jest już więcej państw dysponujących bronią nuklearną. Co my wiemy o ich zamierzeniach w sprawie rozpowszechniania broni nuklearnej? USA - chce tego, w formie WSN, Anglia - również, chociaż w nieco innej formie, Francja - nie ma takich zamiarów, ZSRR i Chiny - również nie. Oto jak konkretnie wygląda ta sytuacja. Tak, że jeśli dzisiaj mówimy, że jesteśmy przeciwni rozpowszechnianiu broni atomowej, oznacza to, że

16

występujemy przeciwko planom USA, występujemy bezpośrednio przeciwko imperialistom. I to jest słuszne. Oczywiście, nie możemy mieć absolutnej pewności co do zamiarów tych państw, ~~nie możemy nawet o Chinach~~. Ale przecież znamy sytuację. Jeśli otworzyć śluzy, to za parę lat inne kraje kapitalistyczne również będą posiadały broń nuklearną, np. Izrael. I to też będzie broń imperialistyczna.

Dlatego słusznym stawianiem sprawy jest powtórzenie naszej pryncypialnej pozycji, wymierzonej konkretnie przeciwko planom USA.

Mówiliście o Indiach, ale niczego nie możemy zrobić w związku z ~~którym~~, że ich inicjatywa ~~była~~ ^{jest} wymierzona przeciwko Chinom. Rzeczywiście mają taki zamiar i chcą podjąć odpowiednie kroki przeciwko Chinom. Towarzysz Dej mówił, że skoro utrzymujemy z nimi dobre stosunki, trzeba na nich wpływać. To prawda, oczywiście, możemy z nimi porozmawiać, ale w tej chwili nie chodzi o to. Chodzi o ideę, o nierozpowszechnianie broni atomowej, ideę szeroko znaną światowej opinii publicznej i popieraną przez nią.

Dziś rano otrzymaliśmy wiadomość, że również rząd angielski zamierza wystąpić z ideą o nierozpowszechnianiu broni atomowej. Takich inicjatyw będzie więcej, ponieważ na idei nierozpowszechniania broni nuklearnej imperialiści chcą budować swoje agresywne plany, ~~aby~~ dla których muszą pozyskać opinię publiczną. Dlaczego mamy oddawać w ich ręce taki doskonały środek?

Rozmawiać czy nie rozmawiać z towarzyszami chińskimi? Możemy efektywnie działać, jeśli tu omówimy nasze problemy i zajmimy określone stanowiska. Jeśli natomiast każdą naszą uchwałę będziemy wiązać z koniecznością uprzedniego szerokiego omawiania, dyskusowania jej, wówczas stracimy możliwość efektywnej pracy.

Natomiast co do rozmów z Chińczykami, to w ogóle trzeba by zmienić naszą praktykę i to nie tylko ze względu na towarzyszy chińskich. Dawniej np. istniał system obserwatorów.

1007

Teraz tego systemu już nie ma. To nie jest dobrze, ale/nie ^{czy} możemy czegoś zrobić, żeby ten system działał?

Można np. na razie wyobrazić sobie taki system, żeby po zakończeniu narady zlecić grupie towarzyszy opracowanie informacji o naszej naradzie dla krajów socjalistycznych, którym roześle się ją w trybie poufnym z prośbą o wyrażenie swojej opinii.

Teraz parę słów o konkretnej sprawie, która tutaj została poruszona. Z propozycji tow. Deja wynika, żeby zamiast sformułowania o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej zaproponować, aby pięć państw posiadających broń nuklearną zobowiązały się, że nie będą jej używały. Można logicznie powiązać te dwie propozycje, mówiąc, że zobowiązują się nie używać broni nuklearnej i nie przekazywać jej w ręce innych krajów.

Żiwkow:

Zdaje się, że tutaj zakradło się pewne nieporozumienie. Faktycznie zaś co do sedna sprawy jesteśmy zgodni. Na naszym posiedzeniu Politycznego Komitetu Doradczego z całą stanowczością przeciwstawiamy się rozpowszechnieniu broni nuklearnej poprzez realizację planu stworzenia WSN. Niezależnie od tego czyje plany wielostronnych sił nuklearnych zostaną zrealizowane - amerykańskie czy angielskie - sens ich jest ten sam, że największe kraje kapitalistyczne, takie jak Francja, Włochy, Niemcy Zachodnie i szereg innych będą posiadały broń atomową. Jak my mamy się zachować w tej sytuacji - mamy się z tym pogodzić, albo jakoś przeciwdziałać? Może trzeba będzie rozpowszechniać również broń nuklearną na nasze kraje Układu Warszawskiego. Nie należy mieć złudzeń co do tego, że w krótkim czasie wszystkie kraje europejskie nie uzyskają broni nuklearnej. Nie jest wykluczone, że zasięg rozprzestrzeniania broni jądrowej obejmie nawet inne kontynenty, jak np. Azję czy Afrykę. Z tym trzeba się liczyć, ponieważ zagadnienie utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO jest to sprawa formy rozpowszechniania broni nuklearnej wśród krajów - członków NATO.

Najbardziej niepokoi nas fakt, że kołom militarnym Niemiec Zachodnich umożliwia się otrzymanie broni nuklearnej. Faktycznie na naszej naradzie dyskutujemy nad sprawą dalszego rozprzestrzeniania broni jądrowej na kraje, które jej jeszcze nie posiadają. W związku z tym stoi sprawa naszej taktyki w walce o rozbrojenie. Nasza taktyka i strategia były wspólnie wypracowane przez nas wszystkich, przez międzynarodowy ruch komunistyczny, co znalazło swój wyraz w określonych dokumentach tych porad.

Dobrze wiemy, że pierwszym etapem jest zapobieżenie rozpowszechnianiu broni nuklearnej, drugim etapem - zakaz jej użycia i trzecim etapem - rozbrojenie. Obecnie tę naszą taktykę i strategię konsekwentnie realizujemy na arenie międzynarodowej. I w tym jest nasza siła. Pozwala to mobilizować szeroką opinię publiczną świata i opinię Zachodu. W swojej walce o rozbrojenie opieramy się o szeroki front zwolenników tej idei. Jeśli nie umieścimy tego sformułowania w komunikacie, będzie^{to} niezrozumiałe. Wywoła to wątpliwości, czy słuszną linię obraliśmy w naszej walce, czy nie doszliśmy do wniosku, że trzeba zrezygnować z naszej idei o nierozpowszechnianiu broni jądrowej. Jasne jest, że w takim wypadku znacznie osłabnie siła oddziaływania naszego dokumentu.

Nie wiem, jakie jeszcze sporne kwestie, poza tymi, o których mówił tow. Gomułka wynikły w pracy komisji redakcyjnej. Ale projekt komunikatu, który widziałem, wydaje mi się bardzo surowy i nieprzekonujący. Nie wolno sprowadzić go do tego, abyśmy na naszej naradzie przyjęli jeden schematyczny dokument. Trzeba go adresować do wszystkich bojowników o pokój. Nie sądzę, by to miał być obszerny dokument. W przeciwnym razie może bardziej celowym byłoby opublikowanie tylko krótkiego komunikatu o naradzie.

Proszę towarzyszy Deja i Maurera, aby przemyśleli tę sprawę, ponieważ jeśli zrezygnujemy z idei o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej, postawimy siebie w izolacji, bowiem w tej sprawie istnieje już szereg inicjatyw. Nie ma podstaw rezygnować z idei, która została kolektywnie wypracowana

a ponadto kiedy istniejąca sytuacja sprzyja wysunięciu tej idei i jej realizacji.

Breżniew:

Przedem wszystkim chciałbym sprecyzować i zapytać tow. Deja i Maurera, czy to co mówicie - aby teraz wstrzymać się od tego sformułowania - jest własnym zdaniem Rumuńskiej Partii Robotniczej, czy też uzależniacie to od porozumienia się z towarzyszami chińskimi? Chcę wyjaśnić, dlaczego zadaje to pytanie. Nasza partia zawsze posiadała i posiada własne zdanie w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej i odstępować od tego zdania nie zamierza.

Uważamy, że w obliczu realnej - jak podkreślam r. e a l n e j - groźby wojny, powinniśmy wykorzystać wszystkie środki walki politycznej, ażeby wojnę tę oddalić. Jeszcze przed wyjazdem tutaj sami chcieliśmy wystąpić na forum ONZ z odpowiednią propozycją. Wydawało się nam bowiem, że byłoby to potężnym środkiem w walce przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej i związku NATO, przeszkadzając mu w atomowym uzbrojeniu NKF. Byliśmy przekonani, że odpowiada to interesom państw Układu Warszawskiego i całego obozu socjalistycznego.

Omawialiśmy u siebie list w tej sprawie do towarzyszy chińskich. Nie chcemy się wiązać ich zdaniem, ale chcieliśmy zasięgnąć ich opinii w sprawie wystąpienia na forum ONZ. Byliśmy przekonani, że idea ta spotka się z poparciem również ze strony naszych bratnich partii. Ale z wysłaniem wspomnianego listu do towarzyszy chińskich wstrzymaliśmy się do czasu odbycia naszego spotkania warszawskiego.

Tyle gwoli wyjaśnienia, bowiem dla dalszego mojego wystąpienia ważne jest, abym wiedział, powtarzam, czy głoszone przez Was stanowisko jest własną, pryncypialną pozycją Waszej partii, czy też chcecie poradzić się towarzyszy chińskich.

Jeśli pryncypialnie jesteście za nierozpowszechnianiem broni nuklearnej, nas to cieszy i nie mamy nic przeciwko temu, żebyście zasięgnęli opinii towarzyszy chińskich.

W swoim wystąpieniu mówiłem, że byłoby chyba celowe podniesienie na forum ONZ sprawy nieuzbrajania Niemiec Zachodnich w broń atomową, o ile do tej inicjatywy dołączyłyby się Chiny Ludowe.

Jeśli dobrze Was zrozumiałem, macie własne stanowisko, że Wasza partia pryncypialnie wypowiada się za nierozpowszechnieniem broni nuklearnej.

Maurer:

Nasze stanowisko jest następujące: Jesteśmy za nierozpowszechnianiem broni nuklearnej jako pierwszym krokiem, ściśle związanym z rozbrojeniem atomowym. Popieramy ideę nierozpowszechniania broni nuklearnej, ponieważ jest to dobra idea, ale ~~sprzeciwiamy się włączeniu jej do komunikatu~~ z taktycznego punktu widzenia, w interesach lepszej organizacji naszej walki sprzeciwiamy się włączeniu jej do komunikatu.

Breżniew:

To jest odmienna sprawa. Można ją dyskutować. Jeśli Wasza pryncypialna pozycja wyraża się w poparciu idei nierozpowszechniania, to jest jedna sprawa, zagadnienie zaś taktyki, tego jak walczyć o realizację tej idei, jest zupełnie inną sprawą. To są dwie różne rzeczy.

Mówię w imieniu KC KPZR. Nikt nie jest przeciwny powszechnemu rozbrojeniu, ale wydaje mi się, że w Deklaracji i Oświadczeniu z narad moskiewskich międzynarodowego ruchu komunistycznego z roku 1957 i 1960 była mowa o tym, że powinniśmy dążyć do rozbrojenia, m.innymi poprzez nierozprzestrzenianie broni nuklearnej. Wszyscyśmy wtedy podpisali te dokumenty łącznie z towarzyszami chińskimi.

W tej sprawie między nami nie ma rozbieżności. Co innego, i to już jest odrębna sprawa, czy trzeba takie sformułowanie włączać do komunikatu?

Jeśli teraz nie potwierdzimy naszego stanowiska za nirozpowszechnianiem broni nuklearnej, wówczas imperia-
liści powiedzą: "Zabrakło im odwagi i połączą sprawę rozpowszech-
niania broni jądrowej".

Co najważniejsze - realna potęga naszego obozu, jego
potęga atomowa może być osłabiona w sensie politycznym,
jeśli my nie będziemy wysuwali konkretnych propozycji.

Nie mamy nic przeciwko Waszej propozycji dotyczącej
rozbrojenia itd., ale czy należy te sprawy włączać do komuni-
katu?

Co do propozycji wysuwanej przez towarzyszy chińskich,
to myśmy się z nią zgadzali i publikowaliśmy nawet w naszej
prasie. Ale znów, czy trzeba o tym pisać w komunikacie?
Stworzy to wrażenie czegoś naciągniętego. Gdzie, jak nie w
tym gronie możemy sobie powiedzieć o tym w sposób całkowicie
szczerzy? Musimy z większą odpowiedzialnością podchodzić do
tych spraw. Kiedy zbudzimy się wskutek uderzenia atomowego,
będzie już za późno mówić o niuansach, Wtedy będą już potrzebne
kontruderzenia.

Czy włączać do komunikatu sformułowanie o nirozprzes-
trzenianiu broni atomowej? Osobiście jestem za tym, chociaż
mogą być również inne formy. Ważne jest to, że mówicie,
iż Rumuńska Partia Robotnicza pryncypialnie wypowiada się
za nirozprzeestrzenianiem. Można więc przedyskutować sprawę
włączenia lub niewłączenia do komunikatu powyższego sformułowa-
nia, można też wymyślić szereg innych form.

Oto np. ZSKR może wystąpić z odpowiednią propozycją na
forum ONZ, a inne kraje socjalistyczne - już nie jako człon-
kowie Układu Warszawskiego, lecz jako państwa - oświadczą
o swoim poparciu. Z punktu widzenia taktyki jest to już
inna forma. Pozwoli ona odejść od tego sporu. Chociaż w zasad-
niczej kwestii sporu tutaj nie ma, spór dotyczy właściwie formy.
Umownie możemy przyjąć, że chociaż nasze pryncypialne stanowisko
jest takie a nie inne, to jednak ze względów taktycznych wy-
bieramy taką formę, żeby występować jako państwa, nie zaś
jako członkowie Układu Warszawskiego.

W przeciwnym bowiem razie możemy wypuścić ze swoich rąk inicjatywę i znaleźć się w ogniu. Tak, że jest to sprawa prestiżowa.

Weźmy np. sprawę Układu o częściowym zaprzestaniu prób z bronią jądrową. Wy również podpisaliście ten Układ. Nie ~~przerwał~~ ^{przerwał} on wprawdzie wyścigu zbrojeń, ale wywołał pozytywny oddźwięk ~~Wśród~~ światowej opinii publicznej.

Teraz możemy wystąpić z kolektywną propozycją na forum ONZ, tymbardziej, że jest to bardzo ponętna propozycja. Do czego teraz sprowadza się istota naszej walki i na czym polega proces tej walki? Walka toczy się przecież właśnie o rozbrojenie - w rozmaitych formach. To jest ~~Właściwie~~ proces walki klasowej z imperializmem i przede wszystkim z amerykańskim imperializmem.

Maurer:

Chciałbym zapytać, dlaczego (powinniśmy) sprawę wniesienia wspólnej propozycji na ONZ decydować dzisiaj w związku z zagadnieniem nierozpowszechniania broni atomowej i dlaczego nie możemy mówić o tym po konsultacjach z innymi bratnimi partiami?

Breżniew:

Dlatego, że zebrałiśmy się właśnie po to, żeby teraz o tej sprawie decydować. Czy mamy odkładać znów na dwa tygodnie? Zgodziliśmy się przecież wszyscy, że ich powiadomimy. Ale przecież jeśli oni się nie zgodzą, nie wpłynie to na zmianę naszego zdania. Podobnie jeśli towarzysze rumuńscy mają swoje pryncypialne stanowisko, to niezależnie od konsultacji pozostanie ono niezmienne. Nie możemy przecież odkładać naszych decyzji do konsultacji z innymi krajami, np. z Indonezją, którą przecież to zagadnienie również dotyczy.

Włączenie do komunikatu dyskutowanego sformułowania bardziej by odpowiadało duchowi jedności, niż ujawnienie rozbieżności.

I bez tej sprawy mamy ich jeszcze sporo. Dla nas ważne jest, aby poprzez nasz przyjazd do Warszawy zademonstrować naszą jedność. Przecież cały świat huczy na temat naszego spotkania. I w naszych interesach leży, abyśmy wyszli do światowej opinii publicznej z jednolitym stanowiskiem.

Dej:

Wszyscy oczekują naszego zdecydowanego stanowiska przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym.

Breżniew:

Jako człowiek, jako komunista, cieszę się, że macie własne pryncypialne stanowisko. Ale z drugiej strony uważacie, że nie należy włączać tego sformułowania do komunikatu. Trzeba się zastanowić, w jakiej formie podać to imperialistom?

~~Mia~~ Wielostronne siły nuklearne i nierozprzestrzenianie broni nuklearnej, to logiczne konsekwencje jednego i tego samego problemu. Myśmy w Komitecie Centralnym niemało czasu poświęcili na wnikliwe przestudiowanie tego zagadnienia i to co mówię obecnie ~~jest~~ odpowiada naszemu głębokiemu przeświadczeniu.

Novotny:

Chciałbym powiedzieć o naszym zdaniu i wnieść propozycję. Trzeba, aby towarzysze rumuńscy szczerze powiedzieli nam o swoim stanowisku. Pragnę postawić im dwa pytania:

Czy chodzi im o to, aby w komunikacie ani jednym słowem nie wspomniano o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej? Pytanie to dotyczy ściśle wewnętrznej sprawy. W wąskim gronie możemy mówić o różnych rzeczach. Ale z drugiej strony musimy wystąpić z naszym stanowiskiem wobec światowej opinii publicznej. Naszym posiedzeniem interesuje się cały świat. Oczekuje on, jakie zajmiemy stanowisko w stosunku do

WSN. I rzecz tu nie w formule, a w pryncypialnej pozycji politycznej. Powinniśmy opowiedzieć się przed światową opinią publiczną, ponieważ sprawa ta jest obecnie jedną z podstawowych w całym świecie.

Możemy oczywiście zarzucić towarzyszom niemieckim, że zbyt wąsko potraktowali sprawę, zawężając ją do interesów niemieckich. Możecie domagać się zmiany ich sformułowań. Ale to przecież wysuwa jedna partia, a myśmy wszyscy przyjechali, żeby nad tym dyskutować. Uważamy, że sprowadzanie sprawy nierozpowszechniania broni nuklearnej jedynie do NRF jest politycznie nie do przyjęcia. Mowa jest nie tylko o NRF. Chodzi o to, ażeby w ogóle zakazać rozpowszechniania tej broni. Sytuacja międzynarodowa obecnie jest dla nas korzystna w sensie politycznym, jest to odpowiednia chwila dla wystąpienia z taką inicjatywą. Amerykanie też będą szukali nowych sposobów. Powinniśmy zatem wypowiedzieć swoje wspólne zdanie, nie przesądzam w tej chwili w jakiej formie, aby światowa opinia publiczna wiedziała, jakie jest nasze stanowisko. Powiedzmy to np. tak: Wszystkie kraje - uczestnicy Układu Warszawskiego rozpatrzyły sprawę rozpowszechniania broni nuklearnej, uznały ją za niesłuszną i po zakończeniu posiedzenia zwrócą się do wszystkich państw świata itd. To są luźne sformułowania. Może być np. taki wariant: Państwa - członkowie Układu Warszawskiego zleciły rządowi krajów członkowskich aby w takim, a takim terminie podjęły odpowiednie środki itd. Trzeba, żeby chociaż parę słów na ten temat było w komunikacie. W przeciwnym bowiem razie jeśli przemilczymy sprawę rozpowszechniania broni atomowej, będzie to naszą porażką polityczną.

Towarzysz Gomułka mówił np., że z taką inicjatywą występuje już nawet Irlandia, a osobiście sędzę, że pomysł ten nie zrodził się w głowach Irlandczyków.

W tej chwili dla nas jest najbardziej odpowiedni moment, aby wystąpić z tą sprawą. Spójrzmy zresztą szczerze na naszą sytuację wewnętrzną. Wszyscy mamy problemy z naszą gospodarką.

Największe zaś wydatki na uzbrojenie ma Związek Radziecki, który zabezpiecza obronę wszystkich naszych krajów. Porównajmy to z sytuacją w krajach kapitalistycznych. Mają one więcej możliwości dla rozpowszechnienia broni nuklearnej niż my. I jeśli dziś nie postawimy sprawy nierozpowszechniania broni jądrowej, wkrótce otrzymają ją również Włochy i inne kraje kapitalistyczne. Im więcej upłynie czasu, w tym mniej korzystnej znajdziemy się sytuacji. Dlatego też uważamy, że trzeba działać właśnie w tym momencie. Można postąpić w ten sposób, że np. Związek Radziecki czy delegacja polska zwróciła by się w imieniu nas wszystkich do towarzyszy chińskich z propozycją, aby nas poparli. Trzeba im wytłumaczyć, jak zrobiliśmy to w komunikacie w odniesieniu do problemu nierozpowszechniania broni atomowej. Koniec końców mamy przecież prawo - jako uczestnicy Układu Warszawskiego - podejmować decyzje i występować z własnym stanowiskiem. Niech mi wybaczą towarzysze rumuńscy, ale jeśli my postąpimy zgodnie z ich sugestią, wówczas cały świat będzie wiedział, że nie osiągnęliśmy porozumienia, nie doszliśmy do jednolitego stanowiska z winy towarzyszy rumuńskich. Jesteśmy tu w wąskim gronie, wśród komunistów. Możemy więc sobie wprost powiedzieć. Cały świat oczekuje reakcji. Cała prasa zachodnia oczekuje, że delegacja rumuńska przyjdzie z odmiennym stanowiskiem. Mówię to wprost i proszę towarzyszy rumuńskich na mnie się nie obrażać.

Dej:

Cała opinia publiczna świata oczekuje, że wypowiemy się przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym, tj. wypowiemy się w sprawie, dla której myśmy się tutaj zbrali.

Novotny:

Chcę zapytać: Czy towarzysze rumuńscy chcą wystąpić przed światową opinią publiczną ze swoim negatywnym stanowiskiem wobec idei nierozpowszechniania broni atomowej?

Jest to najbardziej zasadnicza sprawa.

Maurer:

Pragnę uspokoić towarzysza Novotnego. W obliczu światowej opinii publicznej Rumuni mogą powiedzieć absolutnie wszystko z tego, co odnosi się do argumentacji politycznej, o ile to okaże się niezbędne. Nasza delegacja chciałaby zaproponować formułę. Ponieważ wydaje się nam, że podejście do zagadnienia nierozpowszechniania broni nuklearnej w bardziej szerokim aspekcie nie odbywa się w takich warunkach, które zapewniają nam całkowitą efektywność naszych prac, proponujemy następujące sformułowanie w komunikacie: Kraje - uczestnicy Układu Warszawskiego zdecydowanie występują przeciwko utworzeniu międzynarodowych sił nuklearnych zarówno w wariacie amerykańskim jak i angielskim, nie ~~łączy~~ wiążąc narazie tego stanowiska z teoretycznym uzasadnieniem problemu nierozpowszechniania broni nuklearnej, ani z innymi argumentami.

Ponieważ zagadnienie nierozpowszechniania broni nuklearnej jest sprawą szerszą, o wielkim znaczeniu, trzeba nadal studiować ten problem we wszystkich krajach socjalistycznych, tj. nie tylko w krajach - uczestnikach Układu Warszawskiego. Należy wystąpić z tą ideą, ale nie w ogólnej formie. Ponieważ taka ogólna forma jest zarazem formą niezbyt sprecyzowaną, która może ściągnąć najrozmaitsze uwagi krytyczne-wypływające z niezrozumienia tej idei. Jeśli występować z jakąś ideą, to z ideą skonkretyzowaną, która w rzeczywistości posiada dużą siłę mobilizującą. Przyjmujemy ideę nierozpowszechniania broni nuklearnej i popieramy ją, ale w takiej mierze, w jakiej związana jest z szeregiem przedsięwzięć, które doprowadzą do atomowego rozbrojenia, lub co najmniej do zakazu użycia broni atomowej. Sprawę tę trzeba przedyskutować po tym, jak zostanie ona omówiona z innymi krajami socjalistycznymi i jak się do niej przyłączą. W komunikacie natomiast trzeba wystąpić przeciwko WSN.

Breżniew:

No widzicie, tu jednak jest nieco inny sens Waszego stanowiska, niż ten, który chciałem sobie uświadomić. Pytałem kilkakrotnie, czy Rumuńska Partia Robotnicza ma własną, pryncypialną pozycję w sprawie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Tow. Maurer odpowiadał "tak". Teraz jednak, w tym co mówicie zawarty jest już jakiś inny odcień, jakgdyby inne zabarwienie tego problemu.

Jestem przekonany, że Amerykanie nie przyjmą naszej propozycji w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej. Dla nas jest to przedmiot naszej walki klasowej. A Wy chcecie z niego zrezygnować? Chcecie zrezygnować z tego, gdy się wykryłoby wyraźnie dwa bieguny - obóz socjalizmu, który broni pokoju i obóz imperializmu.

Dej:

Tak nie stawiamy sprawy. Możemy wystąpić przeciwko wielostronnym siłom nuklearnym, oraz demaskować tych, kto obłudnie występuje przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej. Powinniśmy powiedzieć, że są obłudni, ponieważ w istocie chcą w dalszym ciągu uzbrajać się w broń atomową. Dlaczego jednak nie omówić z innymi bratnimi krajami socjalistycznymi tego zagadnienia w ramach takich formuł, które obejmowałyby również zagadnienie zakazu użycia broni atomowej i jej produkcji. To interesuje przecież nie tylko kraje Układu Warszawskiego. Poza tym wiąże się to nie tylko z zagadnieniem nierozpowszechniania broni atomowej. Moglibyśmy głośno krzyknąć, że jesteśmy za nierozpowszechnieniem broni atomowej, ale sam ten problem wzięty z osobna, bez powiązania z innymi krokami, niczego nie da. Nie zgadzamy się, abyśmy jednostronnie podejmowali jakiegokolwiek kroki, nie mając zdania w tej sprawie innych krajów socjalistycznych, nie mając pewności, że udzieli nam swojego poparcia. Dlaczego np. i USA i Anglia również występują o nierozprzestrzenianie broni jądrowej?

Gomułka:

One występują o rozprzestrzenianie broni jądrowej, bo przecież wielostronne siły nuklearne oznaczają właśnie rozpowszechnianie broni jądrowej.

Dej:

Przecież Rusk osobiście wypowiada się przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej.

Ulbricht:

Przecież to jest propaganda, zwykłe dyplomatyczne oszukaństwo.

Dej:

Nam powiedziano, że zbieramy się w Warszawie, żeby wypowiedzieć się przeciwko utworzeniu wielostronnych sił nuklearnych. Stwierdźmy więc to w komunikacie, a potem porozmawiamy z bratnimi państwami socjalistycznymi i znajdziemy jakieś wspólne sformułowanie. To co mówił tow. Kadar o obserwatorach jest słuszne. Trzeba żebyśmy wymienili zdania z innymi krajami socjalistycznymi.

Breżniew:

Założmy, że któryś z krajów, nie należących do Układu Warszawskiego, będzie zdania, że nie należy występować z tą ideą. Patrzmy się realnie. No i co wtedy? Powiedzmy na przykład, że Korea czy Wietnam zajmie takie stanowisko. Chciałbym sobie po prostu uświadomić, co rozumiecie pod takim uzgadnianiem. Co do samej wymiany zdań z nimi, nie mamy nic przeciwko temu. Możemy z nimi rozmawiać, możecie Wy rozmawiać, Polacy, Czesi, dlaczego nie mamy rozmawiać? Ale Wy wiążecie zagadnienie nie-rozpowszechniania broni nuklearnej z szeregiem innych przedsięwzięć.

Kosygin:

Z punktu widzenia interesów wszystkich krajów - członków Układu Warszawskiego, wszyscy powinniśmy wypowiedzieć się za nierozpowszechnianiem broni nuklearnej. Gdyby ktokolwiek z nas powiedział, że jest za rozpowszechnieniem tej broni, wszedłby w konflikt z całą postępującą ludzkością i prawie ze wszystkimi komunistami. Cała komunistyczna prasa świata wypowiada się przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej. Myślę, że w tej sytuacji trudno byłoby formułować jakiś odrębne zdanie i występować z odrębnym stanowiskiem, dla nikogo bowiem stanowisko takie nie byłoby zrozumiałe. Znajdowało by się w sprzeczności z całym ruchem komunistycznym.

Dej:

A któż to proponuje?

Kosygin:

Wypowiadam swoje zdanie. Powiadacie, że Amerykanie są za nierozpowszechnianiem broni nuklearnej. To nie-zupełnie tak. Ja również rozmawiałem z Ruskiem. Zaskaniają się tą ideą i mówią tak tylko dlatego, że inaczej mówić, występować z innym stanowiskiem jest ^{już} dzisiaj niepodobna. Oznaczałoby to utracenie autorytetu. Rusk wypowiedział powszechnie znaną opinię, że trzeba zjednoczyć siły nuklearne i że to właśnie będzie oznaczało nierozpowszechnianie broni nuklearnej. Nasz punkt widzenia jest odwrotny, że zjednoczenie sił nuklearnych oznacza właśnie rozpowszechnianie broni nuklearnych. Tak, że są to całkowicie odmienne punkty widzenia. Stany Zjednoczone uważają, że WSN oznacza nierozpowszechnianie broni jądrowej. My uważamy, że WSN jest równoznaczne z rozpowszechnianiem tej broni. Zresztą zobaczymy w jakim brzmieniu problem ten jest podany w naszym komunikacie: /Tow. Kosygin odczytuje odpowiedni ustęp z projektu komunikatu/.

"... Państwa - uczestnicy Układu Warszawskiego uważają, że plany utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO, o realizację których występują koła rządzące USA i Niemiec Zachodnich,

stanowią poważne zagrożenie dla sprawy pokoju w Europie i na całym świecie".

Dej:

My - za tym!

Kosygin:

I dalej, cytuję:

"Utworzenie wielostronnych sił nuklearnych w każdej formie pociągnie za sobą dalsze rozprzestrzenienie broni nuklearnej"...

- USA powiedziałyby odwrotnie, że to właśnie jest nierozpowszechnianie /wtrącił Kosygin/ -

"Ponieważ wielostronne siły nuklearne otwierają przed państwami, nie dysponującymi bronią nuklearną, dostęp do tej broni, lub dają im prawo dysponowania nią".

Nie przeczy to wypowiedzianym tutaj poglądom, w tym również Waszym. Sformułowanie to nie spowoduje konfliktu ani z towarzyszami chińskimi, ani z innymi.

Teraz chciałbym zwrócić Waszą uwagę na następującą sprawę. Towarzysz Breżniew słusznie mówił o obecnej sytuacji międzynarodowej. Obecnie istnieje dosyć skomplikowana militarna sytuacja międzynarodowa. Johnson wydał rozkaz o skierowaniu do wybrzeży Wietnamu łodzi z 16-tona pociskami atomowymi na pokładzie. I o tym wprost pisze się w prasie. Jutro rozkaże, aby okręt ~~wyjechał~~ ruszył do Morza Karaibskiego. ~~Wszystko się skończyło~~ Nic skierował on ani jednego okrętu przeciwko NRF, ale wszystkie przeciwko krajom socjalistycznym.

Sprawa rozpowszechniania broni nuklearnej posiada dwa aspekty. Pierwszy - kiedy jakiś kraj otrzymuje broń nuklearną i dysponuje nią. Drugi - kiedy produkuje sam tę broń. Obecnie Chiny stały się mocarstwem atomowym. Cały świat za takie je uważa. Wiemy, jaki jest ich potencjał atomowy. Możemy również powiedzieć, jaka będzie konsekwencja rozwoju broni nuklearnej w świecie. Nasze wywody nie ~~będą~~^{sa} zresztą zbudowane

na przypuszczeniach, lecz na obliczeniach. Sami jesteśmy mocarstwem atomowym i nie trudno nam tego rodzaju obliczenia zrobić. Rozwój ten pójdzie bardzo szybko, jeśli go nie przeciąć. Można sprawę postawić i w ten sposób, że broń atomowa będzie się rozwijała również w NRD, Czechosłowacji, Bułgarii, czy innych krajach Układu Warszawskiego. Ale trzeba się zastanowić, czy w obecnej sytuacji ~~takie przedstawienie sprawy~~ jest ^{to} dla nas korzystne? Poza strasznymi trudnościami natury gospodarczej, niczego to nam nie da, a naszej obronności nie wzmocni.

Dlatego też w obecnej sytuacji występowanie przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej jest jedynie słuszną drogą, uzasadnioną zarówno względami gospodarczymi jak i politycznymi, ~~z~~ leży w interesach naszej jedności. Musimy aktywnie występować przeciwko rozpowszechnianiu broni nuklearnej. Trzeba popracować nad odpowiednim sformułowaniem w komunikacie, aby wyjść z jednolitym punktem widzenia, który będzie odpowiadał wszystkim krajom socjalistycznym, wszystkim partiom komunistycznym.

Żadna partia komunistyczna łącznie z partiami Ameryki Łacińskiej nie zarzuci nam, że pomniejszamy jej interesy. Może towarzysze rumuńscy jeszcze raz przestudiują to sformułowanie i dadzą swoje propozycje. Projekt komunikatu został uzgodniony na szczeblu ekspertów z udziałem ekspertów rumuńskich, którzy nie wysuwali zastrzeżeń do tego sformułowania. Chcemy przecież dyskutować, nie szkodzi, że nasza dyskusja jest chwilami ostra, ale to nas nie dzieli, lecz łączy, przecież Pakt Warszawski jest to układ wojenny a każdy żołnierz wie co to znaczy mieć tak zwane "poczucie łokcia" /poczucie jedności/.

Maurer:

Chciałbym zadać jedno pytanie: Czy sprawę tego sformułowania wiąże się z wysunięciem tej idei na forum ONZ?

Breżniew:

Nic.

Gomułka:

Sformułowanie to zostało opracowane wspólnie z Waszymi ekspertami.

Dej:

Pozwólcie mi ten projekt. Dajcie nam możliwość spokojnie pomyśleć nad tym sformułowaniem.

Gomułka: /jeszcze raz wyjaśnia, że projekt jest wynikiem pracy grupy ekspertów, w tym również rumuńskich/.

Dej:

Dajcie nam możliwość spokojnie nad tym się zastanowić. ~~Tuż przed naszymi jeszcze innymi sprawami~~ Mamy przecież jeszcze inne sprawy, tę narazie zostawmy, musimy zapoznać z nią kierownictwo naszej partii.

Popieram propozycję towarzysza Kađara, aby w przyszłości mieć na uwadze obecność obserwatorów z innych krajów socjalistycznych z tym, żeby nie stawiać warunków co do szczebla tego przedstawicielstwa.

Gomułka:

Jest już godzina 13⁰⁰. Zostało nam mało czasu. Mówiliśmy o tym, czy włączać do komunikatu sprawę nierozpowszechniania broni nuklearnej, która zostanie wniesiona na forum ONZ. Byliście przeciwni i nie będziemy w komunikacie umieszczali tego uzupełnienia dotyczącego ONZ. Ale tutaj uczestniczymy w naszym posiedzeniu jako członkowie Układu Warszawskiego. Towarzysz Breżniew przedstawił stanowisko KPZR, które wszyscy popieramy, Wy również, z tym żeby zwrócić się do innych krajów socjalistycznych - nie członków Układu Warszawskiego - i uzgodnić z nimi. Nie wykluczone, że będą przeciwnie wniesienie tej sprawy na ONZ co nie oznacza, że któryś z krajów socjalistycznych, albo kilka krajów ^{może} wystąpią z tym na ONZ. To jest ich suwerenne prawo. Na tym skończylibyśmy z pierwszą sprawą.

Przejdźmy teraz do drugiej sprawy - która wynikała z naszej dyskusji. Towarzysze rumuńscy proponowali tutaj konsultacje w szerokim zakresie. Tym bardziej potrzebne są konsultacje pomiędzy krajami - członkami Układu Warszawskiego. Towarzysz Ulbricht wystąpił z propozycją, którą poparli towarzysze radzieccy, abyśmy przyjęli wewnętrzną uchwałę, zobowiązującą ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego aby periodycznie zbierali się na konsultacje.

Wynika to z postanowień Układu Warszawskiego, w których mowa o konsultacjach. My również jesteśmy komitetem poradczym /konsultatywnym/. Ale nam byłoby trudno zbierać się trzy razy do roku. Trzeba, aby nasi ministrowie spraw zagranicznych systematycznie zbierali się i konsultowali bieżące zagadnienia. Trzeba nałożyć na nich taki obowiązek podejmując wewnętrzną uchwałę, nie podlegającą publikacji.

Maurer:

Swego czasu myśmy już odpowiedzieli na to, wówczas, gdy Chruszczow pisał do nas w tej sprawie. Jesteśmy zasadniczo przeciwni tworzeniu takiego organu, ponieważ Polityczny Komitet Doradczy już jest organem o charakterze stałym.

Gomułka:

Nie chodzi nam o stworzenie jakiegoś organu. Zlecimy ministrom spraw zagranicznych, aby w miarę potrzeby zbierali się na konsultacje.

Maurer:

Tu jest jakaś duża niejasność i plątanina pojęć. Komitet Polityczny został stworzony na podstawie Układu, który został podpisany przez ~~wszystkie kraje członkowskie~~ ~~upoważnionym przez wszystkie kraje członkowskie~~ przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich, którzy otrzymali od władz swoich krajów odpowiednie mandaty. W ten sposób Komitet Polityczny został utworzony jako forum, które podpisało układ.

W Komitecie Politycznym uczestniczą delegacje rządowe, Mogą to być ministrowie spraw zagranicznych, lub ⁱⁿⁿⁱ ministrowie, albo ~~lub~~ specjaliści pełnomocnicy. Nic nie przeszkadza ministrom spraw zagranicznych, aby się zebrali gdy zajdzie potrzeba. Ale po co stwarzać jeszcze jeden - poza ~~Komitetem~~ Politycznym Komitetem Doradczym - organ o charakterze stałym, który dawałby zlecenia innym pełnomocnikom.

Gomułka:

Ministrowie posiadają pełnomocnictwa wydane przez ich rządy. Spotkanie ministrów to nie jest stały organ, który ma zastępować Komitet Doradczy. Oto np. dla przygotowania naszej obecnej narady uprzednio zebrali się z-cy ministrów. Albo weźmy drugi przykład. W naszym wystąpieniu na naradzie proponowaliśmy podjęcie szeregu kroków dla przedyskutowania problemu bezpieczeństwa europejskiego. Chcielibyśmy zrobić to w uzgodnieniu ze wszystkimi innymi krajami. Wymiana zdań byłaby dokonana na szczeblu ministrów, a następnie wnioski z ich dyskusji zostałyby przedłożone rządowi. Jeśli na szczeblu rządów wnioski te zostaną przyjęte, będziemy występować ze wspólną inicjatywą, jeśli nie - wstrzymamy się od wystąpienia. Chodzi o to, że nam byłoby trudno zbierać się trzy razy do roku, ministrowie natomiast powinni regularnie odbywać konsultacje.

Maurer:

Czy po to, żeby ministrowie zbierali się dla wymiany zdań, trzeba odrazu podejmować uchwałę? Po prostu zbiorą się i już.

Gomułka:

Uchwała jest potrzebna po to, żeby ich zobowiązać. Dopiero przed chwilą sami mówiliście o potrzebie konsultacji z towarzyszami chińskimi, koreańskimi, wietnamskimi itd. Jesteśmy również za taką wymianą zdań, a Wy występujecie przeciwko konsultacjom wewnątrz Układu Warszawskiego.

Maurer:

Jesteśmy za konsultacjami, ale przeciwko tworzeniu organów.

Dej:

Co nam przeszkadza zebrać się dla omówienia jakiegoś problemu, który wyniknie?

Breżniew:

Nie występujemy o stworzenie organu, ale okoliczności, polityka zagraniczna, a szczególnie sytuacja militarna jaka złożyła się obecnie w świecie, wymagają abyśmy stale czuwali nad jej ~~przebiegiem~~ ^{rozwojem} i odbywali stale konsultacje w ramach naszego Układu. Trzeba, żebyśmy sobie zapisali w postaci uchwały wewnętrznej, że uważamy za celowe zalecić, aby ministrowie spraw zagranicznych lub ich zastępcy częściej zbierali się dla odbycia konsultacji i informowania swoich rządów o sprawach wynikających z takiej wymiany zdań. Jasne jest przy tym, że i bez podjęcia odpowiedniej uchwały każdy kraj może wystąpić z inicjatywą zwołania takiej konsultacji. Uchwała, o której mówimy, nosi charakter czysto wewnętrzny i nie podlega publikacji.

Dej:

Nikt nam nie przeszkadza, aby nasi ministrowie zbierali się i wymieniali poglądy. Po co potrzebna jest specjalna uchwała w tej sprawie?

Breżniew:

Chociażby po to, żeby dać wyraz naszej jedności, naszemu dążeniu do bardziej skonsolidowanej pracy.

Dej:

Ani ministrowie spraw zagranicznych, ani ich zastępcy nie będą określali polityki naszych krajów, lecz realizowali otrzymane dyrektywy. Jeśli któryś z krajów wystąpi z taką propozycją, powinien określić, dlaczego zwołuje spotkanie, w jakiej sprawie.

Gomułka:

Oczywiście, samiśmy się tego domagali, uważamy bowiem, że za mało jest między nami konsultacji. Są one potrzebne, żeby można było wypracować wspólną linię. Oto np. Ciuruszczow nie konsultował z nami swojego zamiaru wyjazdu z wizytą do NRF, a przecież dotyczyło to nas wszystkich. Albo drugi przykład: Rapacki wystąpił w ONZ z propozycją dotyczącą zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego. Czujemy się winni, że nie konsultowaliśmy tej sprawy z innymi krajami socjalistycznymi, aczkolwiek była to propozycja wniesiona w bardzo ogólnej formie. A teraz chcielibyśmy przekonsultować konkretną treść. Jeśli nie chcecie uczestniczyć - będziemy się konsultowali z tymi krajami, które będą chciały. Na arenie międzynarodowej zachodzi wiele wydarzeń. Czy nie uważacie, że należałoby wymienić zdania na te tematy?

Dej:

Dobrze, ale po co uchwała?

Gomułka:

A dlaczego nie mamy podjąć uchwały? Dotychczas nie było uchwały i policzcie - ile było takich konsultacji?

Dej:

A jaką macie gwarancję, że będą się teraz odbywały?

Gomułka:

Jeśli podejmiemy uchwałę i rząd rumuński zażąda, zwróci się z taką propozycją minister rumuński, wówczas jesteśmy zobowiązani uczestniczyć w takiej konsultacji.

Dej:

Jeśli chodzi o to, żeby nałożyć moralne zobowiązania, to nie ma konieczności podejmować uchwały. Wynika to z powagi problemów. Jeśli nasze kraje w jednakowym stopniu nie będą odczuwały potrzeby konsultacji, i tak nie dojdą one do skutku.

Gomułka:

No np. spotkaliśmy się teraz dla wymiany zdań, czy uważacie nasze spotkanie za organ?

Maurer: Nie. My uważamy tak: Jeśli raz coś sprzedałem, ~~xxxx~~ a po raz drugi już nie sprzedaję, nie handluję. Jeśli natomiast cały czas sprzedaję - to znaczy, że handluję. /Gomułka: to nie tak. To przeczy zasadom ekonomiki/. Jeśli wszyscy zgadzamy się na spotkanie i spotykamy się systematycznie, wówczas jest to organem. Jeśli natomiast spotykamy się w miarę jak uznamy to za konieczne, jesteśmy zobowiązani przygotować się jeszcze lepicj, niż do spotkania, które odbywa się w ramach jakiegoś organu.

Ulbricht:

W ciągu ostatniego półtora roku nie odbywaliśmy konsultacji, to jest nie wykonywaliśmy postanowień Układu Warszawskiego, mimo że poszczególne państwa miały szereg inicjatyw. Chcielibyśmy zapewnić wykonanie postanowień Układu Warszawskiego przez regularne zwoływanie takich spotkań. Posiedzenie Komitetu wymaga przecież przygotowania. Towarzysze rumuńscy mają rację mówiąc, że w ważnych sprawach trzeba mieć zdanie poszczególnych rządów. Dlatego też ważne jest, ażeby regularnie zbierali się ministrowie spraw zagranicznych i przygotowywali te ważne sprawy. Ministrowie jednak nie są uprawnieni do podejmowania decyzji w tych sprawach. Zatem spotkania ministrów nie są organem.

Co powiedzą np. towarzysze rumuńscy na naszą propozycję, żeby w czerwcu 1965 roku zebrał się ministrowie spraw zagranicznych aby przekonsultować sprawę pozycji naszych państw wobec zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego². W lipcu natomiast zebrałby się Polityczny Komitet, poświęcając swoje obrady temuż problemowi. Wówczas, gdy zawczasu można będzie zasięgnąć opinii wszystkich krajów, takie posiedzenie będzie przygotowane należycie. To samo można przeprowadzić w grudniu i odbyć te spotkania na podobnej zasadzie.

Krótko mówiąc, występujemy z konkretną propozycją: przyszłego roku w czerwcu/spotykają się ministrowie spraw zagranicznych, którzy konsultują temat "Bezpieczeństwo europejskie", a w lipcu zbiera się Polityczny Komitet Doradczy, na którego porządku dziennym ~~xxxx~~ stoi ten sam problem.

Kadar:

Wszyscy odczuwamy wielką potrzebę bardziej systematycznych konsultacji. Pomoże to uniknąć tego, że po siedem tygodni prowadzimy korespondencję po to tylko, by mogli zebrać się ministrowie. Trzeba podjąć uchwałę, aby zbierali się systematycznie np. między 20 i 30 sierpnia, aby omówić porządek dzienny przyszłej sesji ONZ i wypracować wspólne stanowisko. To co ujawniło się w czasie obecnej sesji, jest hańbą dla naszego obozu. Ministrowie spraw zagranicznych NATO, ministrowie z krajów Azji i Afryki systematycznie zbierają się przed sesją i tylko my nie byliśmy zdolni zebrać się i wypracować jednolitą linię. Jest to fakt znany całemu światu i wyciąga on bardzo niekorzystne dla nas wnioski.

Na takich konsultacjach ministrowie spraw zagranicznych przedstawiają poglądy swoich rządów, informują swoje rządy o stanowiskach innych krajów i otrzymują z kolei dyrektywy w odniesieniu do przedstawianych spraw.

Dlaczego byśmy nie mogli postępować podobnie? Jak już mówiłem, musimy nieraz tracić ^{siedmiu} do sześciu tygodni czasu na korespondencję jedynie po to, aby takie spotkanie mogło dojść do skutku. W uzupełnieniu naszego wczorajszego wystąpienia proponujemy, aby zobowiązać naszych ministrów spraw zagranicznych, by odbywali takie spotkania regularnie dwa razy do roku na początku marca i w końcu sierpnia.

Dej:

Prosilibyśmy zostawić te sprawy, chcemy bowiem mieć czas, żeby zastanowić się nad tekstem komunikatu.

Gomułka:

Chciałbym sprecyzować. Jesteście przeciwko podjęciu uchwały w sprawie regularnych spotkań ministrów?

Dej:

Tak, jesteśmy przeciwko uchwale.

Ulbricht:

Zgłosiliśmy propozycję w sprawie zwołania w lipcu przyszłego roku Politycznego Komitetu Doradczego oraz w czerwcu spotkania ministrów, przygotowującego naradę Komitetu. Chcielibyśmy usłyszeć Waszą odpowiedź na naszą propozycję.

Dej:

Zastanowimy się nad tą propozycją i damy Wam odpowiedź. Trzeba jednak aby materiały takiego spotkania zostały nam udostępnione zawczasu, a nie na 24 godziny przed spotkaniem.

Gomułka:

Pozostaje nam wyjaśnić sprawę sztabu Naczelnego Dowództwa.

Dej:

Nie możemy wypowiedzieć się w tej sprawie. Musimy zreferować ją kierownictwu naszej partii.

Gomułka:

Ostatnia sprawa dotyczy odpowiedzi na list albański.

Dej:

Zgadza się z przedłożonym nam tekstem.

Breżniew:

Proponujemy rozpocząć popołudniową część posiedzenia Komitetu o godz. 17-ej. /Wszyscy zgadzają się/.

Gomułka:

Dziękuję wszystkim za to, że mogliśmy porozmawiać jak komuniści i wymienić zdania. /Na tym posiedzenie zakończono/.

----- . -----